

Drabińska, Danuta

Friedmanowska krytyka studiów Oskara Langego i Abby Paula Lenera na temat kontroli cen w gospodarce : metodologiczne różnice w ramach paradygmatu neoklasycznego

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 47/2, 47-70

2002

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Danuta Drabińska

Katedra Teorii Systemów Ekonomicznych SGH
Warszawa

**FRIEDMANOWSKA KRYTYKA STUDIÓW
OSKARA LANGEGO I ABBY PAULA LERNERA
NA TEMAT KONTROLI CEN W GOSPODARCE.
METODOLOGICZNE RÓŻNICE W RAMACH PARADYGMATU NEOKLASYCZNEGO***

**„KOSMOS” I „TAXIS” JAKO DWA SPOJRZENIA
NA ISTOTĘ RZECZYWISTOŚCI GOSPODARCZEJ**

Ekonomia dobrobytu przynosiła pokusę naprawiania rzeczywistości według jej schematów dotyczących optimumów i stanów racjonalności. Wydawać by się mogło, że reguły gospodarki rynkowej można przełożyć na język instytucjonalny. Procesy spontanicznej współpracy wolnych jednostek dbających o swe własne interesy zastąpić sztucznym mechanizmem korygującym niedostatki wynikające z żywiołowości i braku przewidywalności zdarzeń. Człowieka nękała więc myśl o lepszym urządzeniu świata, a rozwiązań w tym kierunku szukał w regulacjach instytucjonalnych wtopionych w tło aktualnych procesów gospodarczych lub ustanawiających nowy porządek moralno-prawny.

Neoklasycyzm podawał rozwiązania formalne procesów i zjawisk trudno kwantyfikowalnych. Narzędzia, których dostarczyła ekonomia neoklasyczna, ujmowały ekonomię w postać skończonej wiedzy o zasadach gospodarowania. Wymiar formalny ekonomii zaczął z wolna przesłaniać wydzźwięk społeczny. Niektóre ze szkół ekonomicznego myślenia, jak na przykład szkoła lozańska,

* Praca wykonana w ramach badań własnych w 2001 r. w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

w sposób programowy zakładały wypreparowanie ekonomii czystej. Uważano bowiem, że pozbawienie ekonomii jej społecznego i politycznego kontekstu pozwoli stworzyć naukę laboratoryjną, na wzór nauk przyrodniczych. Można więc będzie, jak sądzono, zrozumieć i przeświecić mechanizmy sterowania życiem gospodarczym poprzez precyzyjne przyjrzenie się jak kształtują się ceny, podstawowe dane ekonomiczne systemu.

Poznanie reguł funkcjonowania systemu prowadziło do pytania o jego społeczną racjonalność, gdyż jego ekonomiczna wydajność została już udowodniona. Rozważania przenoszą się wówczas w stronę podziału wytworzonego dochodu i następstw zasad tego podziału dla dalszego rozwoju gospodarczego. Formalnie zasady podziału określone są regułą cen czynników wytwórczych równych krańcowym produktywnościom tych czynników. Wynika z tego, że właściciele czynników wytwórczych otrzymują swe dochody zgodnie z potrzebą społecznej użyteczności ich potencjałów wytwórczych. To, ile mogą wytworzyć nowego produktu dodając swą część potencjału produkcyjnego do już istniejących zasobów, musi się zgodzić z ceną jaką przedsiębiorca zatrudniający dany czynnik chce za niego zapłacić, a koszt produkcji wytworzonej ostatniej jednostki danego dobra odzwierciedla cenę, którą społeczeństwo chce zapłacić za dany towar. Wydawać by się mogło, że system funkcjonuje idealnie. Dlaczego więc rodzą się przyczyny kryzysów ekonomicznych i konfliktów społecznych?

W dziejach ekonomii zwracano uwagę na obie strony rynku, ale nie udało się rozstrzygnąć, która wywiera decydujący wpływ na przebieg życia gospodarczego, nadmierna podaż, czy niedostateczny popyt. Innym ważnym zagadnieniem do rozwiązania były zagadnienia związane ze zmianami wartości jednostki pieniężnej. Zakłócenia w tej dziedzinie miały, jak się okazało, ważny wpływ na gospodarkę. Badania przeprowadzone w dwudziestym stuleciu zaprzeczyły w dużej mierze tezie poprzednich wieków o całkowitej neutralności pieniądza.

Myśląc o ekonomii pod kontrolą, traktowano gospodarkę jako łatwo sterowalną całość. Ze względu na fakt, że ceny były parametrami łączącymi w całość spoiwa systemu, problem ich kontroli łączono z nadzorem nad całością ekonomicznego makrosystemu. Problem kierowania pieniądzem pojawił się wraz z dyskusją nad istotą i znaczeniem ceny pieniądza dla gospodarki. Można go więc potraktować ogólnie jako zagadnienie kontroli stopy procentowej.

Mówiąc o kontroli nad cenami, zakładamy milcząco, że jakaś instytucja stanie się walrasowskim licytатorem, a gospodarka za pomocą prób i błędów będzie dostosowywać się do zadanych ogólnie parametrów. W ten sposób stworzymy sztuczny rynek, ale czy żywe istoty ludzkie – będąc w pełni świadome, że to jest rynek stworzony przez konkretną instytucję – nie zechcą manipulować tą instytucją na swoją korzyść, prowadząc do całkowitego zniszczenia systemu wskutek wysyłania przez instytucjonalnych decydentów fałszywych sygnałów zamiast tych prawdziwych, które leżą w systemie doskonałej konkurencji poza zasięgiem jednostkowych wpływów któregośkolwiek z uczestników rynku.

Problem kontroli nad gospodarką rodzi więc pytanie: co należy kontrolować? Kontrolując ceny, chcemy wpłynąć na popyt, a faktycznie zakłócamy stronę podaźową gospodarki. Korygując dochody, naciskamy na stronę popytową, ale pośrednio również na podaź i zatrudnienie. Wszystko w systemie ma swoją wartość, czyli cenę – zarówno towar, usługa, jak i czynnik produkcji, pieniądź czy papier wartościowy, wszystko też można wymienić znając tę cenę. Układając system cen, można więc teoretycznie sterować zarówno popytem, jak i podażą. Wynika z tego, że możemy kontrolować zarówno sferę produkcji, wyznaczając co, jak i ile wytwarzać, jak i sferę podziału pokazującą jak podzielić dany produkt w społeczeństwie, czyli dla kogo produkować.

Rozpatrywane problemy prowadzą nas do wniosku, że można zarządzać zarówno za pomocą instytucji centralnie sterującej życiem gospodarczym poprzez wysyłanie sygnałów cenowych, jak również za pomocą rozwiązań regulacyjnych działających w sferze podziału wtórnego dochodów, w której dochody czynników wytwórczych będące ekwiwalentem ich wkładu do życia gospodarczego są poddawane rewizji i korygowane. Reguły tego typu korekty są zależne od systemu podatkowego danego państwa, który z kolei jest pochodną rozwiązań instytucjonalnych przyjętych dla danego systemu gospodarczego.

Problem racjonalnego urządzenia świata pojawił się wraz z powstaniem cywilizacji. Człowiek uważał, że można pokierować rozwojem społeczeństw, co znalazło wyraz w różnych, tworzonych od starożytności aż po dzień współczesny, utopiach. Nasuwa się tutaj na myśl pytanie o relacje między indywidualizmem a rozwojem społecznym. W momencie powstawania ekonomii jako nauki zaakceptowano myśl, że twórczymi siłami cywilizacji są procesy żywiołowe. Pokonano tym samym grecką dychotomię dzielącą wszechświat na niezależny od człowieka porządek natury, zwany „kosmosem”, oraz na świadomie tworzony przez człowieka sztuczny system określany jako „taxis”. Tak rozumiał świat ojciec ekonomii, filozof i moralista szkocki Adam Smith. Uważał on, że rzeczywistość społeczna jest rezultatem ludzkich działań, ale nie jest rezultatem ludzkiego planu. Filozofia szkocka traktowała francuski racjonalizm jako myśl upatrującą istotę wolności w organizacji i władzy. Filozofowie francuscy, przygotowujący grunt do wielkiej rewolucji, wierni byli – świadomie lub nie – myśli greckiej uznając za podstawę systemu porządek naturalny i przyporządkowując mu system praw pozytywnych czyli stanowionych przez człowieka. Wywodzący się z tego nurtu fizjokraci stworzyli w 1758 r. pierwszą teorię ekonomii w postaci pierwszego w dziejach ludzkości modelu ekonomicznego w formie tablicy ekonomicznej. Wynalazek ten, traktowany przez współczesnych na równi z wynalazkiem druku, stał się następnie inspiracją dla kolejnych pokoleń racjonalistów w ekonomii. Wystarczy wspomnieć dziewiętnastowieczne schematy reprodukcji Karola Marksa czy stworzoną w dwudziestym wieku tablicę przepływów międzygałęziowych Wasyla Leontiefa. Pierwszy model ekonomiczny

pokazywał niezbicie, że zachowanie proporcji w produkcji i odpowiedni układ cen tworzą stabilny mechanizm samosterujący zapewniający reprodukcję w gospodarce. Człowiekiem zawładnęła myśl, że skoro poznał, odkrył i zrozumiał zasady działania sił rządzących życiem gospodarczym, może więc próbować osiągnąć rzeczywistość do swoich potrzeb.

W dwudziestym wieku ideę spontanicznego porządku społecznego głoszą nurty nawiązujące w swych korzeniach do kierunku neoklasycznego, ale odnoszące się głównie do szkoły austriackiej i anglo-amerykańskiej. Tradycję tych szkół kontynuują szkoła neoaustriacka z Friedrichem von Hayekiem na czele i chicagowska, której niekwestionowanym przywódcą stał się Milton Friedman. Mimo różnic metodologicznych w podejściach obu szkół, w tym szczególnie w kwestiach związanych ze wzrostem i rozwojem gospodarczym, obaj przywódcy współczesnych nurtów ekonomicznych nawiązują wprost do myśli wyrażonej w 1758 r., a więc równoległe w czasie z pierwszą wersją fizjokratycznej tablicy ekonomicznej F. Quesnaya, przez Adama Smitha w jego *Teorii uczuć moralnych*. Nawiązując do spuścizny Smitha, Hayek cytuje nakreślony przez niego krytyczny obraz człowieka systemu jako zaprzeczenie dla wartości prawdziwej wolności ludzkiej. Warto przytoczyć ten cytat, gdyż zawarta w nim myśl antycypuje całą późniejszą doktrynę ekonomiczną Smitha wyłożoną w wydanym w 1776 r. pierwszym monumentalnym dziele zapoczątkowującym naukę ekonomii *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. Krytykując wyobrażenie o wszechpotędze rozumu ludzkiego, Smith w sposób następujący charakteryzował poglądy racjonalistów: „Człowiek systemu wyobraża sobie, że może rozstawiać różnych członków wielkiego społeczeństwa z równą łatwością, z jaką ręką rozstawia figury na szachownicy. Nie bierze on pod uwagę, że figury na szachownicy nie mają innej zasady ruchu oprócz tej, którą nadaje im ręką, podczas gdy na wielkiej szachownicy ludzkiego społeczeństwa każda figura ma własną zasadę ruchu, różną od tej, jaką prawodawstwo mogłoby chcieć jej narzucić”. Tymczasem człowiek ignorując te własne zasady ruchu chciał narzucać reguły, które mogłyby, jego zdaniem, utrwalić system w pełni kontrolowany przez rozum ludzki¹.

Idee kontroli gospodarki, będące właściwie pokusą do wyznaczenia zakresu jej sterowalności, bliższe są nurtom ekonomicznym nawiązującym do spuścizny trzeciej ze szkół powstałych w ramach kierunku neoklasycznego, a mianowicie szkoły lozańskiej. Na fundamencie sformalizowanego języka matematycznego, adaptowanego do potrzeb ekonomicznych przez Leona Espirita Walrasa, rozwinęły się późniejsze koncepcje wyznaczania optimum społecznego, ekonomii dobrobytu i modele socjalizmu rynkowego. Za twórcę modelu socjalizmu rynkowego uznaje się polskiego ekonomistę Oskara Langego. W swej klasycznej pracy z 1936 r. *O ekonomicznej teorii socjalizmu* zawarł on kwintesencję idei gospodarki centralnie sterowanej przez genialny umysł zastępujący rynek. Natomiast dyskusja nad ideą, która nie została podjęta w realnej gospodarce socjalistycznej, a stanowi nadal ideę żywą w teoretycznych dyskusjach na kalifornijskich

uniwersytetach, została zapoczątkowana już w latach 20., a nabrała światowego rozgłosu po opublikowaniu w 1935 r. krytycznego zbioru esejów pod redakcją Hayeka o ekonomii kolektywnej oraz rozprawy Langego, z którym polemikę podjęły takie autorytety szkoły neoaustriackiej, jak Ludwig von Mises i Friedrich von Hayek. Polemika ta nie została nigdy zakończona, gdyż Lange nie odpowiedział na zarzut dotyczący płynności informacji i niemożliwości skoncentrowania wszystkich wymaganych informacji w rękach jednej centralnej instytucji.

W 1965 r. Lange pisał: „Mogą istnieć (i istnieją) procesy ekonomiczne tak bardzo złożone ze względu na ilość dóbr, jak i na typ wchodzących w grę równań, że nie poradzi sobie z nimi żaden komputer”². Wynika z tego, że siła wizji socjalizmu rynkowego tkwi w jego cybernetycznym wymiarze. Twór sztucznej inteligencji w postaci komputera o ogromnej pojemności miałby antycypować i korygować żywiołowe relacje wymienne w żywym organizmie społecznym. Hayek powrócił do tego problemu w 1982 r.³ pisząc o dowodzie Langego na racjonalność gospodarki socjalistycznej jako o dwóch stronach fikcji (chodzi mu o dwie strony w artykule Langego, na których udowadnia on możliwość racjonalnego rachunku gospodarczego w socjalizmie). Pisał wówczas, że Lange pomylił wiedzę posiadaną w codziennym życiu gospodarczym przez biorące w nim udział jednostki z wiedzą symulowaną przez ekonomistów podejmujących decyzje gospodarcze. Podkreślił wówczas raz jeszcze, że z fałszywej hipotezy o omnipotencji informacyjnej władzy centralnej wynika logiczny dowód na rozwiązanie problemów gospodarki kontrolowanej.

FRIEDMANOWSKA KRYTYKA PRACY LENERA O GOSPODARCE POD KONTROLĄ

Książka Abby Paula Lenera o ekonomice pod kontrolą stanowi studium ekonomii dobrobytu, choć w podtekście autor ma na myśli raczej państwo dobrobytu w keynesowskim, socjaldemokratycznym rozumieniu tego słowa, niż klasykę ekonomii w wydaniu A.C.Pigou. Bliższe spojrzenie na dzieło i usunięcie z wywodów autora warstwy rozważań ideologicznych prowadzi jednak do wniosku, że mamy przed sobą, drugie po Oskarze Langem⁴, rzetelne spojrzenie na problem socjalizmu rynkowego w kontekście ekonomii dobrobytu. Praca Lenera, choć w duchu i końcowych wnioskach zbieżna z dziełem Langego, pisana była całkowicie samodzielnie. Odnosi się wrażenie jakby autor nie zapoznał się jeszcze z koncepcjami wyłożonymi dwa lata wcześniej w publikacji polskiego ekonomisty. Dziwi fakt, że nie powołuje się on na dorobek Langego w tym względzie, gdyż oprócz drobnej wzmianki w przedmowie zbliżona tematycznie praca Langego jak gdyby nie istniała w sensie polemicznym czy też czysto naukowym⁵. Jest to zastanawiające tym bardziej, że dyskusja wokół pracy Langego o socjalizmie rynkowym

miała swoje odbicie w światowej literaturze ekonomicznej. Do historii myśli ekonomicznej przeszły polemiki z L.von Misesem i F.von Hayekiem⁶.

Friedman traktuje dzieło Lerner'a jako rozprawę z zakresu ekonomii pozytywnej i poddaje je gruntownej krytyce metodologicznej. Centralnym problemem pracy Lerner'a jest maksymalizacja dobrobytu gospodarczego. W ramach optyki optymalizacyjnej Lerner omawia zagadnienia dotyczące organizacji produkcji i alokacji surowców w określonych warunkach. Zajmuje się też zagadnieniami redystrybucji dochodów, a także kwestiami przystosowania inwestycji do potrzeb społeczeństwa, problematyką bezrobocia, analizą cyklu koniunkturalnego i sferą wymiany międzynarodowej. W analizie każdego z wyżej wymienionych problemów stosuje określoną, powtarzającą się, metodę badawczą posługującą się instrumentarium ekonomii neoklasycznej. Badanie rozpoczyna od określenia formalnych warunków zaistnienia sytuacji optymalnej. Następnie proponuje rozwiązania instytucjonalne mające spowodować zaistnienie tychże wymagowanych warunków. Nurt instytucjonalny wpleciony jest tutaj do problematyki zewnętrznych uwarunkowań realizacji celu społecznego. W tym zakresie Lerner najwyraźniej próbuje określić ramy państwa dobrobytu. Sytuacje optymalne w gospodarce określane są za pomocą twierdzeń ekonomii dobrobytu, a warunki instytucjonalne stanowią jedynie zewnętrzną oprawę sprzyjającą idealnemu funkcjonowaniu ekonomii czystej. Ekonomia czysta zaś z definicji zaprzecza rozwiązywaniu jakiegokolwiek kwestii politycznej i nie interesują ją problemy polityki społecznej. Stąd też nacechowana ładunkiem normatywnym ekonomia dobrobytu porusza się w sferze ekonomii pozytywnej. Narzędzia zastosowane do jej analizy pochodzą z instrumentarium ekonomii pozytywnej. Regulacje normatywne dopuszczalne są jedynie w sferze zewnętrznego otoczenia zamkniętego modelu ekonomii dobrobytu. To właśnie są te warunki, które muszą być spełnione aby model funkcjonował prawidłowo. Warunki tworzone są poprzez instytucje przyczyniające się do regulowania sfery społecznej. Regulacje instytucjonalne z zakresu sfery podziału wytworzonego bogactwa są wyzwaniem dla władz państwowych realizujących politykę dobrobytu społecznego. Wytyczne te same polityki stanowią zbiór reguł normatywnych dotyczących kierunku realizacji zasad sprawiedliwości społecznej. Zasady te same sprawiedliwości określane są poprzez instytucje wtórnego rozdziału majątku narodowego. Jeżeli w ekonomii czystej każdy czynnik produkcji otrzymuje zapłatę równą swej produktywności na rzecz społeczeństwa, to w ekonomii stosowanej na plan pierwszy wysuwają się potrzeby społeczne zdefiniowane przez wszechwiedzących decydentów. Wizja tak rozumianej ekonomii stosowanej może prowadzić w swej istocie do tendencji totalitarnych. Rysującą się teoretyczną przeciwwagą tych tendencji mogłaby być hayekowska koncepcja porządku spontanicznego. Lerner nie pokłada ufności w idei spontaniczności, zastępuje ją racjonalnym modelem gospodarki kontrolowanej. Pokłada natomiast nadzieję w potędze rozumu ludzkiego,

usiłując stworzyć zarys mechanizmu sterowania dobrobytem według klucza potrzeb społecznych. Wagi i stopień nasycalności poszczególnych potrzeb mogłyby zatem być ustalane arbitralnie, choć w teorii dobrobytu tworzy się pewne miary próbujące obiektywizować kategorie z istoty rzeczy tkwiące w wymiarze subiektywnym.

Krytyka Friedmana idzie w kierunku wykazania, że w pracy Lenera oba aspekty formalny i instytucjonalny zostały wymieszane⁷. Oznacza to, że nie znajdujemy w myśli Lenera oddzielnych analiz dotyczących sfery realnej i regulacyjnej. Obie dziedziny przenikają się wzajemnie tak ściśle, że nie sposób zdefiniować pojęcia ekonomii pod kontrolą wyłączając z jej ram sferę praw obiektywnych. Friedman, wyznający ideę ekonomii pozytywnej, podkreśla wręcz, że choć zdecydowanie większy akcent kładzie Lerner na sferę formalną ekonomii, to analiza ta przeplatana jest propozycjami wywodzącymi się z myśli instytucjonalnej. Podkreśla fakt, że wnioski dotyczące rozwiązań instytucjonalnych są tak chytrze wplecione w analizę ogólną zjawiska, iż czytelnik ma wrażenie prostego następstwa przeprowadzonej uprzednio formalnej analizy badanego zjawiska. Ta, gładko prowadzona przez Lenera ekwilibrystyka słowna sprawia, że wnioski instytucjonalne zdają się narzucać same, podczas gdy w rzeczywistości nie mają one, zdaniem Friedmana, żadnych ugruntowanych podstaw teoretycznych i są wybitnie postulatywne bez rzetelnego umocowania w spójnej strukturze analizy modelowej.

Tytuł i wprowadzenie do dzieła Lenera sprawiają, że czytelnik ma prawo oczekiwać konkretnego programu reform ekonomicznych. Autor obiecuje bowiem skoncentrowanie się na tym, co może zrobić rząd w interesie społecznym, a tym samym, jakie instytucje należy powołać aby skłonić indywidualnych członków społeczeństwa do podwyższania ogólnego poziomu dobrobytu społecznego w ramach zaspokajania własnych satysfakcji. Trudno jednakże ustalić dokładne warunki realizacji takiego programu, nawet przy dokładnym wczytaniu się w dzieło Lenera. Wiadomo jedynie, że władze państwowe powinny zbudować takie społeczeństwo, które maksymalizowałoby dobrobyt urzeczywistniając jednocześnie zasady sprawiedliwości społecznej⁸.

Gospodarka kontrolowana lub gospodarka pod kontrolą to taka gospodarka, która jest racjonalnie zorganizowanym państwem demokratycznym. Podstawowym założeniem gospodarki kontrolowanej jest, że odrzuca ona zarówno kolektywizm, jak i indywidualną inicjatywę, jako zasady w oparciu o które jest zorganizowane społeczeństwo. Główną zasadą, w oparciu o którą funkcjonuje społeczeństwo, jest robienie tego czegoś, bliżej niestety nieokreślonego, co dla danej organizacji społecznej jest dobrem. Ten brak precyzji w sformułowaniu zasad organizacji społeczeństwa jest pierwszoplanowym punktem krytyki Friedmana⁹. Zwraca uwagę na fakt, że dobro ogólnospołeczne może być celem działania społeczeństwa, nie zaś jego zasadą organizacji. Natomiast organizacja może być środkiem do osiągnięcia celu, ale nie dobrem samym w sobie. Trzeba

jednak zauważyć, że Lerner dopuszczał wszystkie typy organizacji społecznej jako legalne środki do osiągnięcia dobra społecznego.

Głównymi problemami dotyczącymi gospodarki kontrolowanej w studium Lenera były: optymalne zagospodarowanie zasobów w określonych warunkach, optymalny podział dochodu, dynamiczny problem bezrobocia i zmian aktywności gospodarczej. Friedman w swej krytyce metodologicznej ilustruje różnice między analizą formalną Lenera i jego propozycjami instytucjonalnymi w każdym z wymienionych zakresów tematycznych¹⁰.

Prawie wszyscy ekonomiści pracujący nad zagadnieniem racjonalnego zagospodarowania surowców przy traktowaniu dobra jednostki i jej celów jako nadrzędne wychodzili od tych samych założeń i dochodzili do podobnych wniosków w zakresie prawidłowego wykorzystania surowców przy danych technologiach i dla danych celów. Przy założeniu, że podział ograniczonych zasobów pozostawiamy wyłącznie jednostkom, zakładamy tym samym milcząco, że dobro jednostki jest ważniejsze niż dobro państwa czy określonych grup społecznych. Sytuację optymalną widzi się w momencie, gdy nie ma powodu do zmian proporcji w alokacji zasobów, gdyż istniejąca alokacja umożliwia wymianę satysfakcjonującą nabywców i sprzedawców.

Friedman zauważa, że większa część dzieła Lenera poświęcona jest prezentowaniu formalnych argumentów stanowiących podstawę dla przedstawionego powyżej rozumowania oraz szczegółowemu opisowi konsekwencji wynikających z tego dla różnych gałęzi gospodarki. Argumenty te są podstawą dla wyboru reguł: podziału dóbr między konsumentów, alokacji zasobów w przemyśle, sposobu wykorzystania surowców wewnątrz poszczególnych gałęzi przemysłu, handlu zagranicznego. Lerner rozpoczyna analizę demonstrując korzyści płynące z zastąpienia handlu barterowego systemem pieniężnym, co skutkuje prowadzeniem dalszej analizy w wielkościach pieniężnych, a nie fizycznych, w których wyrażony jest podstawowy warunek dotyczący optimum. To przejście od wielkości fizycznych do pieniężnych umożliwia Lernerowi dość dokładne zaprezentowanie teorii cen bieżących połączonej z analizą optimum w wykorzystaniu surowców. Mimo oryginalności formy Friedman nie widzi tu jednak nowatorstwa w treści. Podkreśla, że Lerner analizuje przede wszystkim zagadnienia dotyczące ludzkich pragnień i technicznych możliwości ich realizacji, do których musi się dostosować społeczeństwo. Zaniedbuje jednak kwestię rynkowego wyrażenia tych pragnień i możliwości. Mało miejsca poświęca problematyce popytu i podaży oraz ich elastycznościom.

Friedman szczególnie ostro atakuje stylistyczną stronę dzieła. Uważa ją za wybitnie abstrakcyjną, a przy tym podkreśla brak zwięzłości i spójności wyводу¹¹. Pokazuje, że sztuczność formy wyrazu odniesiona do naturalnych treści wymaga od czytelnika zwiększonej koncentracji i zdolności zapamiętywania określonych symboli.

Na szczególną uwagę zasługuje sposób odczytania przez Friedmana odpowiedzi na pytanie o instytucjonalne rozwiązania pozwalające na realizację warunku optymalnej alokacji zasobów. Ekonomia neoklasyczna sprecyzowała, że spełnienie tego warunku wymaga zrównania ze sobą granicznego dochodu do dyspozycji i granicznego kosztu społecznego. Friedman zauważa, że jedną z głównych zasad organizacji gospodarczej jest u Lenera wykorzystanie mechanizmu cenowego w celu zorganizowania działalności gospodarczej. Akceptacja wobec mechanizmu cenowego nie oznacza aprobaty dla rozwiązań instytucjonalnych, z którymi ów mechanizm jest historycznie powiązany, czyli dla gospodarki, w której dominuje swobodna wymiana wszelkich dóbr możliwa dzięki prywatnej własności środków produkcji. W takiej gospodarce ceny spełniają bowiem aż pięć podstawowych funkcji, które choć powiązane ze sobą, są jednak wyraźnie odróżnialne. Ceny są przekąźnikami informacji o zmianach proporcji w wartości między różnymi produktami finalnymi i czynnikami produkcji, toteż na tę funkcję Lerner kładzie szczególną uwagę zdając sobie sprawę z tego, że poza mechanizmem cenowym byłoby niesłychanie trudno kontrolować alokację surowców. Ponadto ceny stanowią jednak czynnik pobudzający przedsiębiorstwa do produkcji artykułów uznawanych przez rynek za najbardziej wartościowe i do stosowania takich metod produkcji, które maksymalnie racjonalizują wykorzystywanie rzadkich czynników produkcji, stanowiąc bodziec dla posiadaczy surowców by kierowali je tam, gdzie stopa zwrotu jest najwyższa. Ceny mogą spełniać te funkcje, ponieważ są stosowane w procesie dystrybucji zasobów między właścicielami środków produkcji oraz służą dzieleniu określonych zapasów dóbr między konsumentów.

Lerner uważa, że w ekonomii kolektywnej alokacja surowców może być kontrolowana bezpośrednio przez Ministerstwo Planowania Ekonomicznego. Wielu autorów proponowało by właśnie tak to się odbywało, twierdząc że takie scentralizowane planowanie byłoby efektywne. Wymagałoby to jednak pełnej wiedzy na temat tego, co się dzieje w każdej pojedynczej fabryce, jakie zmiany zachodzą z dnia na dzień w strukturze popytu i podaży wszystkich możliwych dóbr, usług, czynników produkcji oferowanych po bardzo różnorodnych cenach w całej gospodarce, jak również o ostatnich zmianach w wiedzy technicznej we wszystkich gałęziach produkcji. Powołując się na Lwa Trockiego, który mówił, że rozwiązanie takie wymagałoby Uniwersalnego Umysłu Laplace'a i w związku z tym nie jest praktyczne, dochodzi ostatecznie do wniosku, że racjonalne rozwiązanie pozostawić jednak trzeba mechanizmowi cenowemu. Lerner zauważa wzajemne powiązania między różnymi funkcjami mechanizmu cenowego oraz jego skuteczność w pobudzaniu jednostek by dostosowały się do informacji płynących z tego mechanizmu. W prywatnej konkurencji, w warunkach konkurencji doskonałej, bodziec ma dokładnie dobraną intensywność. Warunki doskonałej konkurencji sprawiają, że jednostki nie mają żadnego wpływu na ceny

i wobec tego zachowują się w sposób społecznie akceptowalny, to znaczy dążą do sytuacji optimum społecznego. Siły monopolistyczne powodują rozbieżność między interesem społecznym i prywatnym. Wniosek z tego jest taki, że Lerner omawia procesy swobodnej wymiany wyłącznie dla rynków wolnokonkurencyjnych. Dla wszelkich innych struktur rynkowych proponuje wprowadzenie mechanizmu „kontrspekulacji”. Polegać on miałby na zakupie przez rząd po określonych cenach produktów od monopolistów i na sprzedaży po określonych cenach towarów dla potencjalnych monopsonistów. Ceny gwarantowane przez rząd musiałyby być równe domniemanym cenom wolnokonkurencyjnym i wtedy rząd sprzedając lub nabywając dobra nie ponosiłby strat. Friedman zauważa, że rząd aby działać efektywnie musiałyby nie tylko zagwarantować, że nabędzie po ustalonej cenie nieograniczone ilości produktów od domniemanych monopolistów, lecz musiałyby ustanowić, że owa wartość będzie ceną maksymalną w przypadku sprzedaży owych dóbr podmiotom indywidualnym; analogicznie ceny, po jakich rząd sprzedawałby artykuły monopsonistom, musiałyby wyznaczać dolny pułap dla zakupów od klientów indywidualnych. Dziwi Friedmana optymizm Lerner co do trafności wyznaczania owych cen przez Radę Kontrspekulacyjną. Warto także dodać, co zaznacza Friedman, że polityka kontrspekulacji nie spełni pokładanych w niej zamierzeń, jeśli monopol jest najefektywniejszym rynkiem funkcjonowania danej branży z powodu niepodzielności decydującej o znacznej różnicy w kosztach związanej ze skalą produkcji, w przypadku gdy ustalenie cen na poziomie produktu krańcowego oznaczałoby bankructwo firmy. W takich przypadkach Lerner proponuje uspołecznienie własności i zastosowanie nadzoru państwowego. Rozwiązania kolektywne proponuje także dla sytuacji, gdzie polityka kontrspekulacji jest możliwa do realizacji. Nie określa jednak zasad, kiedy należy wybrać politykę kontrspekulacji a kiedy pełny zarząd państwowy. Nie daje też wyróżników stopnia konkurencyjności gałęzi, w związku z czym nie znamy jasnych kryteriów dla wprowadzania kontrspekulacji czy elementów kolektywnych w gospodarce.

Friedman pokazuje sposób w jaki Lerner zamierza wdrożyć ideę gospodarki kolektywnej. Lerner zaleca kierownikom kolektywnych form gospodarowania, aby działali tak jakby zarządzali własnym interesem w warunkach doskonałej konkurencji. Konieczne byłyby tutaj instrukcje, jak przetwarzać informacje przekazywane przez ceny i zastosowanie środków gwarantujących wypełnianie tychże instrukcji. Zasadą działania byłoby dostosowanie skali produkcji do wartości krańcowego produktu zatrudnianego czynnika produkcji w porównaniu do ceny tego czynnika według reguł neoklasyki: pozostawić produkcję na dotychczasowym poziomie gdy krańcowy produkt równy jest cenie, zwiększyć gdy ją przewyższa, obniżyć rozmiary produkcji w przypadku ceny czynnika wyższej od jego krańcowego produktu.

Wartą odnotowania przez Friedmana jest myśl Lenera, że ostatecznie kolektywizacji należałoby poddać te gałęzie, w których prywatne zyski są niewystarczającym miernikiem dokonań społecznych. Ostrzega on bowiem przed rozbudową bezdusznej biurokracji i pokazuje, że dobre intencje kierowników nie zawsze wystarczą do sprawnego, w świetle ekonomii wielkości krańcowych, zarządzania przedsiębiorstwem. Nadzorcy dokonań kolektywnych przedsiębiorstw muszą być wyposażeni w środki pozwalające ocenić, w jakim zakresie kierownictwo kolektywu odniosło sukces przestrzegając sformułowane formalnie marginalne zasady. W prywatnym przedsiębiorstwie zysk jest nagrodą, a strata karą dla przedsiębiorcy. W systemie kolektywnym należałoby ustalić system nagród i ewentualnych kar. Jednak problem przestrzegania instrukcji rządowych jest u Lenera zaledwie dotknięty. Koncentruje się on jedynie na ogólnikowych stwierdzeniach bez podawania konkretnych rozwiązań.

Friedman koncentruje swą uwagę na koncepcjach Lenera dotyczących kwestii podziału wytworzonego dochodu społecznego. Zatrzymuje się zwłaszcza na konkluzji, że „jeśli pragnieniem jest zmaksymalizowanie satysfakcji całego społeczeństwa, to jak najbardziej racjonalny jest podział majątku na równe części”. Analiza Lenera w tej sprawie uznana została przez Friedmana za nieściłą, ponieważ odwoływała się do równej niewiedzy. Lerner pisze, że podział majątku po równo z takim samym prawdopodobieństwem powoduje zwiększenie, jak i zmniejszenie całkowitej satysfakcji społeczeństwa. W tym przypadku prawdopodobieństwo straty jest równe prawdopodobieństwu zysku, a przy odejściu od równego podziału prawdopodobna wielkość straty jest większa niż zysku. Zarówno wzrost, jak i spadek zarobków są u Lenera jednakowo prawdopodobne. W przypadku założenia identycznych zdolności do odczuwania satysfakcji istnieje jakiś poziom otrzymywanego dochodu będący prawdopodobnie wypadkową zysków lub strat wynikających z subiektywnych odczuć poszczególnych jednostek. Friedman zauważa, że problem Lenera jest analogiczny do problemu znanego z teorii wnioskowania statystycznego, a jego argumentacja nawiązuje do argumentacji odwrotnego prawdopodobieństwa znanego ze statystyki. Rzecz w tym, że rewolucja w statystyce dokonana w latach 30. XX w. wiązała się z odejściem od luźnej i niebezpośredniej argumentacji odwrotnego prawdopodobieństwa na rzecz dokładnego, opisanego równaniami, argumentowania nie odwołującego się do równej niewiedzy. Friedman wykorzystuje to definiując sposób podziału dochodu, który maksymalizuje sumę użyteczności w społeczeństwie. Uważa on, że nie bez znaczenia jest powiedzenie czy satysfakcja odczuwana przez jednego człowieka może być mniejsza lub większa od satysfakcji odczuwanej przez drugiego. Wnioskuje zatem, że satysfakcje można numerować, a przypisane im wartości dodawać. Następnie z założenia, że o satysfakcji danej osoby wnioskujemy wyłącznie z jej dochodów, a nie z dochodów jakiegś innej osoby, wynika, że użyteczność dochodów danej jednostki nie jest funkcją

użyteczności dochodów kogoś innego. Kolejno zakłada, że przy nierównych dochodach ilość pieniędzy otrzymywana przez osobę jest statystycznie niezwiązana z jej zdolnościami do odczuwania satysfakcji z tych pieniędzy, krańcowa użyteczność dochodu jest malejąca, a całkowita ilość dochodu nie jest związana ze sposobem jego rozdziału. Lerner stara się nie zauważyć w dalszej analizie założenia o braku związku między ilością dochodu a sposobem jego podziału. Uważa, że w celu realizacji zasady równości należałoby dostarczyć gospodarce takich bodźców, które maksymalizowałyby ogólną sumę dochodów do dyspozycji. Trudnością jest tu fakt, że podział dochodów stanowi w dużej mierze wynik próby zaspokojenia matematycznych warunków osiągnięcia optimum wykorzystania dostępnych zasobów. Podział dochodów nie jest więc niezależną zmienną, która może być ustalana bez wpływu na resztę analizy. Friedman pokazuje, jak ominąć tę trudność rozważając dystrybucję zasobów zamiast dochodów. Sednem tego pomysłu jest fakt, że zmniejszenie dysproporcji dochodowej w gospodarce może nastąpić poprzez dystrybucję zasobów, jak na przykład inwestycje w szkolenia przy mniejszym naruszeniu optimum użyteczności zasobów niż przy redystrybucji dochodu.

Mówiąc o podziale dobrobytu, Friedman pokazuje w jaki sposób w analizie optymalnego rozkładu dochodu Lerner utożsamia równy rozkład dochodu z takim, który maksymalizuje satysfakcję całego społeczeństwa. Analiza Lenera ma bowiem na celu przedstawienie równomiernego podziału jako bardziej satysfakcjonującego i pokazanie, że maksymalizując całkowitą użyteczność społeczną nie zawsze optymalizujemy dobrobyt społeczny. Wprowadza on w tym celu pojęcie niewiedzy. Pokazuje, że skoro jednostki różnią się w odczuwaniu satysfakcji, to nie ma nadziei na rozdział dóbr proporcjonalny do niej. Z założenia malejącej krańcowej użyteczności dochodu wynika, że większym błędem jest danie jednostce zbyt dużo niż za mało, co skłania Lenera do wniosku, że rozdysponowanie dochodu daje społeczeństwu mniejszą sumaryczną satysfakcję niż jego równy podział.

Przyjmując założenia Lenera, Friedman przeprowadza dowód na sposób podziału dochodu maksymalizujący sumę użyteczności w społeczeństwie. Zakłada początkowo nierówne dzielenie dochodu według zdolności do odczuwania satysfakcji. Członkowie każdej z grup będą mieli identyczne funkcje użyteczności. Średni dochód w każdej grupie jest taki sam, a zmiany w jednej grupie nie wpłyną w żaden sposób na inne grupy. Po przyjęciu opisanych wcześniej założeń Lenera okazuje się, że równa dystrybucja zmaksymalizuje użyteczność agregatową. Friedman zauważa, że dyskusja o zdolności do odczuwania przyjemności jest jałowa, jeśli nie jesteśmy zdolni do racjonalnego określenia relatywnych użyteczności dóbr dla poszczególnych jednostek. Zakłada dalej istnienie metod pomiaru zdolności w odczuwaniu przyjemności. Podaje fikcyjny przykład wytypowania stu osób mających silniejsze doznania przyjemności niż

jakiegokolwiek inne i daje im dziesięć tysięcy więcej dochodu niż następnym w kolejce. Zadaje pytanie, czy można w tym przypadku mówić o zmaksymalizowaniu całkowitej użyteczności. Czy nawet w przypadku maksymalizacji dochodu do podziału można by było zaakceptować wynikający z takich założeń optymalny podział dochodu? Powołuje się tutaj na argumentację H.Simonsa z jego pracy o zasadach opodatkowania dochodów od osób fizycznych¹². Lerner pomija konkretne sposoby wyrównywania dochodów, ale z rozważań jego wynika, że chciałby utrzymać dotychczasową technikę opłat właścicielom zasobów produkcyjnych. Uważa, że w celu wyrównania dochodów lepiej darować podatki najuboższym niż obciążać społeczeństwo wysokim podatkiem dochodowym kolidującym z wykorzystaniem zasobów.

Analizując problem cykliczności rozwoju gospodarczego, Lerner posługuje się ujęciem wybitnie popytowym. Przywiązuje dużą wagę do zagadnienia chwiejności w produkcji i inwestycjach prowadząc ściśle keynesowski wywód poświęcony niebezpieczeństwu równowagi przy niskim poziomie produkcji i zatrudnienia. Friedmana niepokoi brak precyzyjnego zdefiniowania pojęcia cyklu gospodarczego. Jako przyczyny cyklu Lerner wymienia możliwość długotrwałej sytuacji niskiego wykorzystania mocy produkcyjnych i fakt istnienia cyklu gospodarczego, czyli utożsamia przejawy występowania zjawiska z jego przyczyną. Nie wyjaśnia też szerzej dlaczego koniecznym warunkiem do utrzymania wysokiego stabilnego poziomu produkcji i zatrudnienia jest utrzymanie wysokiego popytu. Wynika z tego, że poziom zatrudnienia jest kryterium rozwoju gospodarczego, a celem tego rozwoju jest osiągnięcie stanu pełnego zatrudnienia. Friedman zauważa, że stabilność cen jest dla Lenera równie ważnym kryterium cykliczności, jak popyt, nie zakłada on jednak możliwości wzrostu cen w warunkach niepełnego wykorzystania siły roboczej. Lerner nie interesuje się zmianami w sposobach wykorzystania zasobów, traktując je w kategoriach problemu politycznego. Tymczasem innowacyjność produkcji powodująca zmiany w ilości zasobów dostępnych społeczeństwu i rozwój technologii powodujący zmiany w wykorzystaniu zasobów mają również wpływ na zagadnienie właściwego poziomu inwestycji, będącego częścią problemu utrzymywania wysokiego i stabilnego wzrostu produkcji.

Problem niedostatecznego popytu proponuje Lerner rozwiązać w ramach zagadnienia finansów funkcjonalnych państwa. Wywód Lenera oceniony jest przez Friedmana w kategoriach ćwiczeń z zakresu logiki. Lerner pokazuje bowiem funkcje rządowych instytucji fiskalnych w ramach pewnego schematu myślowego, w którym rząd podejmuje się ściągania podatków i wypłacania zasiłków w zależności od sytuacji społecznej. Rząd może wpłynąć na obniżenie stopy procentowej do poziomu zapewniającego odpowiednie wydatki inwestycyjne lub obniżyć podatki w celu osiągnięcia takiego poziomu konsumpcji, by wraz z inwestycjami zapewnić mogły pełne zatrudnienie.

Friedman zwraca uwagę, że rozpoznanie niewystarczającego popytu w gospodarce nie jest wcale łatwe. Przytacza nawet cytaty z prac W.C.Mitchella i A.F.Burnsa, amerykańskich instytucjonalistów zajmujących się badaniem cykli gospodarczych. Autorzy ci, posługując się przykładami wnikliwych analiz empirycznych, wskazują¹³, że faza rozwoju w cyklu bardzo często może być przerywana ruchami w przeciwnym kierunku, a niektóre cykle wydają się mieć podwójne lub potrójne szczyty lub dna. Mylne są przy tym nie tylko przewidywania zmian mających zajść w gospodarce, ale nawet diagnoza istniejącego stanu rzeczy. Uważa się tutaj już nawet za normalne głosy o początkach deflacji współbrzmiające ze stanowiskiem uznającym te same dane za symptomy inflacji.

Friedman wskazuje na opóźnienia między działaniem a jego efektem. Wynika stąd wniosek, że nakierowane antyrecesyjnie działania rządu przynoszą rezultat po pewnym czasie, ale w międzyczasie może okazać się, że sytuacja została nieprawidłowo zdiagnozowana i powinny zostać użyte narzędzia antyinflacyjne. Na korekty już za późno i okazuje się wówczas, że zamiast przeciwdziałać rząd poprzez swoją interwencję wzmocnił negatywne skutki inflacji. Istnieje również ryzyko złej prognozy, w związku z czym poczynania rządu zamiast przeciwdziałać mogą intensyfikować ruchy cykli gospodarczych. Nie wiadomo więc, jaką politykę rządu można uznać za właściwą. Trudności ze zdefiniowaniem kryterium słuszności danej polityki pogłębia jeszcze znajomość statystycznego prawa wielkich liczb. Idąc w ślad za tym prawem, dochodzimy do wniosku, że gdy rząd prawidłowo rozpozna sytuację w niewielu ponad połowie przypadków, to już odniesie sukcesy w osłabianiu ruchów cyklicznych. Tymczasem nie jest to prawdą. Jeśli bowiem pewną ilość przypadkowych odchyłeń różniących się tyle samo dodamy, to ich średnia będzie się zmieniała mniej niż którekolwiek z odchyłeń i w tym sensie odchylenia będą się znosiły, lecz suma ich będzie się zmieniała o wiele bardziej niż którekolwiek z odchyłeń. Wynika z tego, że im więcej sumujemy, tym większe będą wahania samego wyniku. Przenosząc to rozumowanie na efekty antycyklicznych akcji rządu, będą one sumowane, a nie uśredniane z wydarzeniami gospodarczymi, które miałyby miejsce przy ich braku. Zatem jeśli działania rządu byłyby czysto przypadkowe, zmniejszałyby amplitudy cykli. Nieznaczna zdolność przewidywania kierunku ruchów cyklicznych zmniejszałaby zaledwie ten niepożądany efekt. Jeśli działania rządu chciałyby mieć charakter stabilizacyjny, musiałyby on osiągnąć zdolność do podejmowania znaczącej ilości właściwych decyzji. Problem tkwi jednak w tym, że nigdy nie wiemy z całą pewnością, czy to, co czynimy, jest właśnie działaniem właściwym. Dlatego też efekty rządowej polityki pełnego zatrudnienia mogą mieć różny wpływ na stabilność gospodarczą.

Interesujący jest także problem zależności między warunkami formalnymi dla zaistnienia optimum w sensie Pareto w świetle oficjalnych rozwiązań mających gwarantować ich spełnienie. W 1897 r. V.Pareto zauważył, że podział

zasobów w stanie równowagi przy doskonałej konkurencji oraz w przypadku rządów socjalistycznych, chcących zmaksymalizować korzyści ze sposobu ich wykorzystania, jest identyczny¹⁴. Formalnie rzecz ujmując, rządy totalitarne mogłyby doprowadzić do takiego samego podziału zasobów, jak system wolnorynkowy. O. Lange, A.P. Lerner i F.M. Taylor¹⁵ przedstawili nawet model ekonomiczny, w którym za pomocą metody prób i błędów naśladuje się działanie systemu wolnorynkowego. Innym rozwiązaniem byłoby nakładanie podatków lub przyznawanie subsydiów w warunkach systemu monopolowego, tak, aby zmusić monopolistów do utrzymywania cen zbliżonych do wolnorynkowych. Lerner podsuwa myśl stworzenia jeszcze innych rozwiązań instytucjonalnych, które stworzyłyby warunki dla uzyskiwania optimum. Friedman zauważa, że wszelkie biurokratyczne rozwiązania w tej kwestii nie są doskonałe. Po pierwsze, wystąpią problemy administracyjne związane z zarządzaniem takimi instytucjami, które czuwałyby nad tym, aby poprawa bytu jednych jednostek nie była związana z pogorszeniem warunków życia innych; po drugie, w działalności ich mogą wystąpić świadome nadużycia związane z rozdziałem dostępnych środków przeznaczonych na cele kompensacyjne; po trzecie funkcjonowanie takich instytucji może ograniczać wolność gospodarowania, czyli kwestionować ważność liberalizmu gospodarczego.

KRYTYCZNE SPOJRZENIE NA ROZWAŻANIA LANGEGO DOTYCZĄCE GIĘTKOŚCI CEN I ZATRUDNIENIA

Inną, równie mistrzowską – zdaniem Friedmana – pracą na temat osiągnięcia pełnego zatrudnienia i stabilizacji gospodarczej jest, napisane także w konwencji neoklasycznej, chicagowskie studium Oskara Langego na temat giętkości cen i zatrudnienia. Jest ono w pewnym sensie syntezą wcześniejszych amerykańskich dokonań polskiego uczonego. Stanowi przeto przedłużenie rozważań z dziedziny dostosowań cenowych nakierowanych na problem cykliczności rozwoju. Problemu tego Lange nigdy w pełni nie rozwinął, ale naszkicował wstępne warunki do analiz stabilności układu gospodarczego, ze szczególnym uwzględnieniem roli pieniądza jako substytutu dóbr i usług. Stabilność ta miałaby być gwarantowana giętkością cen, ale giętkość ta musiałaby zachodzić w szczególnych warunkach. Wkładem Langego do światowej skarbnicy myśli ekonomicznej było rozpoznanie tychże warunków. Podobnie jak w studium Lenera, łączy się tutaj elementy analizy keynesowskiej z duchem ekonomii neoklasycznej. Uderza podobieństwo wniosków w stosunku do rozwiązań praktycznych w dziedzinie polityki gospodarczej. Nie może to jednak dziwić gdy się weźmie pod uwagę zbliżenie intelektualne obu ekonomistów, które zaowocowało w teorii ekonomii modelem Langego-Lenera.

Krytyka metodologiczna podjęta przez Friedmana w stosunku do pracy Langego idzie w podobnym kierunku jak w przypadku Lerner¹⁶. Główną uwagą recenzenta jest przekonanie o zbyt abstrakcyjnym charakterze rozważań. Zarzut oderwania od rzeczywistości jest skierowany pod adresem prób ściśle logicznych wariantów różnych możliwych charakterystyk tych samych zmiennych. Friedman potrafi nawet doprowadzić do absurdu niektóre wątki rozumowania Langego. Zarzuca mu też w niektórych przypadkach brak spójności logicznej, co najbardziej ujawnia się przy wprowadzeniu do zagadnienia giętkości obcej dla całego systemu logicznego kategorii zaburzeń frykcyjnych. Poza tym szerzej omawia wnioski wynikające z elementów niepewności wpisanych w charakter modelu. Jednak podstawowym zarzutem pod adresem Langego jest próba uprawiania przez niego ćwiczeń intelektualnych z zakresu logiki, które w większości mają charakter tautologiczny. Friedman uważa, że właśnie tautologia stanowi rdzeń pracy Langego. Jest to zatem studium z dziedziny metodologii nauki, praca z zakresu nauki czystej, nie mogąca więc rościć sobie pretensji do stania się obiektem rozważań empirycznych. A przecież Lange wyraźnie dąży w kierunku nadania swemu dziełu charakteru teoretycznej podbudowy pod praktyczne rozwiązania z zakresu polityki pełnego zatrudnienia mocy wytwórczych w gospodarce. Analiza zbyt wielu teoretycznych możliwości zaciera jednak prawdziwy obraz praktycznych następstw giętkości cen. Tym niemniej całość analizy stanowi dość spójny obraz zasad funkcjonowania mechanizmu mającego zapewniać stabilność życia gospodarczego i można ją uznać za udaną próbę połączenia nowatorskiej wówczas teorii na temat zatrudnienia, procentu i pieniądza z neoklasyycznym mechanizmem teorii równowagi ogólnej. Oparta jest ona na dynamicznej teorii stałości równowagi ogólnej Samuelsona i na teorii wartości i kapitału Hicksa. Zarzucając pewne potknięcia metodologiczne, Friedman dostrzega jednak mistrzostwo analizy Langego, podobnie jak uznał elastyczność umysłu Lerner. Zadziwia go szerokość spojrzenia i głębia analizy, porusza cierpliwość w skrupulatnym analizowaniu tak złożonej i skomplikowanej problematyki będącej faktycznie budową podwalin mikroekonomicznych pod współczesną makroekonomię. Docenia znaczną wartość naukową idei przedstawianych w ramach prowadzonej przez Langego analizy, ale jednocześnie przestrzega przed zachwytem nad istotą tychże idei, gdyż twierdzi, że mogą one skierować myśl ekonomiczną na teren rozważań ściśle abstrakcyjnych, w zbyt dużym stopniu pomijających istotne problemy otaczającej rzeczywistości gospodarczej i społecznej. Niebezpieczeństwo odejścia od realnego życia do wymyślonych struktur gospodarczych wydaje się mu być na tyle realne po przeczytaniu pracy Langego, że obawia się nawet, czy rozprawa ta nie przyniesie szkody dla kierunku, w którym miałyby pójść badania ekonomiczne ze względu na wręcz genialny i niezwykle sugestywny sposób wypowiedzania się Langego o sprawach złożonych, a zatem również trudnych do sklasyfikowania i streszczenia.

Artykuł Friedmana miał być początkowo jedynie recenzją pracy Langego, jednak przeistoczył się w krytykę metodologii użytej przez polskiego uczonego do oceny efektów giętkości cen. Analizy na temat następstw giętkości cen wydają się być według Friedmana sztuczne i nierealne. Uważa wręcz, że tworzą one skomplikowany łańcuch myślenia dedukcyjnego konstruowany w celu racjonalizacji politycznych konkluzji. Sądzi on, że liczba obserwowanych faktów jest na tyle ograniczona, iż nie można wycisnąć z nich wiedzy na temat skomplikowanych zagadnień. Traktuje przeto książkę Langego w kategoriach „wspaniałego metodologicznego kazania”¹⁷. Nazywa go „mistrzem teoretyzowania taksonometrycznego”. Uznaje też talent mistrza w zakresie „sprytnego prowadzenia czytelnika przez długi i abstrakcyjny tok myślenia”¹⁸.

Krytyce Friedmana podlegają myśli Langego dotyczące problemów polityki gospodarczej. Lange wnioskuje, że tylko pod bardzo specjalnymi warunkami giętkość cen oddziałuje na automatyczne utrzymanie lub przywrócenie równowagi popytu i podaży na czynniki produkcji. Warunki te wymagają spełnienia odpowiednich kombinacji elementów systemu pieniężnego, elastyczności cen oczekiwanych, wrażliwości międzyokresowej substytucji na zmianę stóp procentowych, oraz aby w produkcji nie wystąpiły wysoko wyspecjalizowane czynniki z popytem i podażą zależnymi od silnej elastyczności cen oczekiwanych, a także zniesienia barier wejścia i wyjścia w sytuacji konkurencji niedoskonałej. Krótko mówiąc, chodzi o uzyskanie pozytywnego efektu pieniężnego, co ma miejsce gdy nominalna ilość gotówki w obiegu jest zredukowana w mniejszym stopniu niż spadek cen, a zatem realna ilość pieniądza w gospodarce zwiększa się i następuje substytucja pieniędzy dobrami.

Friedman zauważa, że kategorie, którymi operuje Lange, są wyselekcjonowane wstępnie po to by ułatwić logiczną analizę, a nie empiryczne dowody. Użyta konstrukcję logiczną uważa za tak trudną, że nie widzi możliwości jej pełnego wyjaśnienia. Brakuje mu pytania o fakty przeczące wnioskowi zasugerowanemu w teorii. W analizach nie ma też miejsca dla takich ważnych czynników, jak: opóźnienia w reakcji, niemożność podjęcia inwestycji, fizyczne ograniczenia w czasie potrzebnym dla rozwinięcia gospodarczej aktywności, rozbieżności w strukturalnej roli różnego typu produktów i czynników produkcji, papierów wartościowych i uprzywilejowanych akcji.

Friedman uważa, że Lange przedstawia ogólny obraz wpływu giętkości cen na zatrudnienie czynników produkcji bez poruszania istoty problemu, to znaczy pomijając kwestię realności owych specyficznych warunków, które muszą zaistnieć aby system mógł samoczynnie zapewnić stabilność gospodarczą przy pełnym wykorzystaniu zasobów. U Langego liczba relacji pomiędzy wszystkimi elementami jego systemu dąży do nieskończoności. Jednak tylko kilka z tych reakcji koresponduje ze światem rzeczywistym. Mimo to pragnienie bycia w kontakcie ze zjawiskami realnymi powoduje klasyfikację zmiennych według ich

bezpośrednich odpowiedników w świecie empirycznym. Jednak próba dostosowania się do rzeczywistości sprawia, że Lange przestaje być zrozumiałą na poziomie teoretycznym. Przykładem klasyfikacji bez empirycznego odpowiednika są definicje pozytywnego, neutralnego i negatywnego efektu pieniężnego. Lange definiuje te efekty podczas rozważań na temat następstw giętkości w dół ceny czynnika nie w pełni zatrudnionego. Pokazuje trzy możliwe sytuacje: nową równowagę przy pełnym zatrudnieniu czynnika w przypadku pozytywnego efektu pieniężnego, przy którym cena nie w pełni zatrudnionego czynnika jest bardziej giętka niż pozostałe ceny układu gospodarczego; dalsze niepełne zatrudnienie tego czynnika przy tym samym poziomie wyjściowym równowagi w sytuacji neutralnego efektu pieniężnego w przypadku realnej sztywności cen, czyli jednakowo proporcjonalnej nominalnej giętkości wszystkich cen układu; skumulowany wzrost nie w pełni zatrudnionego czynnika na skutek ujemnego efektu pieniężnego występującego wtedy, gdy ceny pozostałych dóbr w układzie wykażą się relatywnie większą nominalną giętkością, co spowoduje realną giętkość w górę czynnika o niepełnym zatrudnieniu. Friedman oczekuje generowania efektów pieniężnych poprzez zestaw czynników polityki monetarnej tworzącej ramy dla określonego systemu pieniężnego. Natomiast u Langego widzi próbę wmanipulowania systemu pieniężnego jako zmiennej objaśniającej (efekt pieniężny) szczegółowe zmiany ekonomiczne (zatrudnienie czynnika, którego podaż w danych warunkach przewyższa popyt). Polityka pieniężna, dążąca do osiągnięcia określonego efektu pieniężnego, może być wielce skomplikowana, może wywołać kroki korekcyjne dążące do przywrócenia określonego stanu równowagi i jest w stanie doprowadzić do zaangażowania wiedzy szczególnie w zakresie oczekiwań cenowych. Nie można jednak jednocześnie uzyskać i stworzyć informacji na temat działania systemu pieniężnego, oczekiwań cenowych, kształtu zależności determinujących efekt pieniężny, a tym samym nie da się przewidzieć ostatecznego efektu giętkości cen. Lange porządkuje jedynie szereg teoretycznych możliwości.

W podejściu Langego dostrzega Friedman dużo swobodnych możliwości interpretacyjnych. Niektóre z nich próbuje nawet rozwijać doprowadzając rozumowanie do absurdu. Do błędów poczynionych przez Langego zalicza przypadkowy i swobodny empiryzm, nieprawidłowe użycie odwrotnego prawdopodobieństwa, wprowadzenie faktów nie uwzględnionych w podstawach teoretycznych systemu, co poparte jest przykładem jak traktuje się problem „tarcia”, niechęć do zaakceptowania logicznych ale nie realistycznych wniosków wypływających z systemu, co uwidacznia się szczególnie przy podejściu do problemu niepewności. Lange lekceważy możliwość wystąpienia wielokrotnej liczby równowag, ponieważ wydaje mu się to mało prawdopodobne w praktyce. Innym przykładem swobodnego empiryzmu może być stwierdzenie o niemożliwości

spadku stopy wzrostu niepewności. W praktyce nie ma jednak możliwości oceny stopnia prawidłowości tych teorii.

Innym zarzutem jest brak podstaw do osądzania prawdopodobieństwa różnych teoretycznych możliwości. Nieprawidłową argumentację użycia odwróconego prawdopodobieństwa pokazuje Friedman na przykładzie krzywej utargów krańcowych monopolisty i dodatnio nachylonej krzywej popytu w przypadku dóbr Giffena. Uznaje bowiem, że skrajne przypadki podane przez Langego mogą mieć swoje empiryczne uzasadnienie.

Praca Langego dostarcza też Friedmanowi przykładów dwóch różnych procesów, gdzie realizm zdarzeń jest osiągany poprzez poświęcenie logiki rozważań. Odnosi się to do problemu „frykcji” i traktowania niepewności. Zauważa, że Lange nie podaje nawet definicji pojęcia „frykcje”, gdyż pojęcie to wychodzi poza ramy jego systemu teoretycznego. Zdefiniowanie go w ramach systemu mogłoby zaprzeczyć jego logicznej spójności. Dlatego, próbując bardziej zbliżyć do praktyki różne teoretyczne warianty funkcjonowania systemu, Lange wprowadza „frykcje” powodujące, że efekty zmian w cenach mogą być zbyt słabe aby mieć dostrzegalne znaczenie praktyczne. Popyt na produkty, zapasy, akcje i pieniądz jest w tym przypadku funkcją nie tylko obecnych i oczekiwanych zdyskontowanych cen, ale również zależy od cen przeszłych i w tym momencie właśnie dochodzi do owych tarć w systemie określanym mianem „frykcji”. Wnioski, które są zależne od wprowadzenia „frykcji”, są zupełnie różne od reszty konkluzji Langego. Friedman dowodzi więc, że nie mieszczą się one w logicznej konstrukcji całości systemu, a ich akceptacja wymaga poddania w wątpliwość całej reszty teorii, albo takiego jej przeformułowania, aby „frykcja” znikła jako osobny przedmiot rozważań. Musiałaby ona być wówczas dodatkową nową zmienną w systemie¹⁹.

Kolejnym zarzutem Friedmana jest sposób potraktowania przez Langego zjawiska niepewności. Zauważa bowiem, że Lange unika sytuacji, w których logiczne wnioski wypływające z jego teorii wydają się być zupełnie nierealistyczne. Sprawa niepewności jest tutaj dodatkowa w stosunku do oczekiwań przyszłych cen. Lange zastępuje bowiem najbardziej oczekiwane ceny w wariancie niepewności oczekiwanymi cenami w wariancie stuprocentowej pewności. Friedman nazywa je „efektywnymi oczekiwaniami cenowymi” i pokazuje w jaki sposób można je zredukować do pewnych cen. W konsekwencji zwiększenie niepewności po stronie podaży można porównać z oczekiwanym spadkiem przyszłych cen sprzedaży, natomiast wzrost niepewności w przypadku popytu zwiększa się wraz z oczekiwaniami wyższych cen nabycia. Substytucja oczekiwanej ceny na prawdopodobieństwo rozdzielenia oczekiwanych cen jest punktem wyjścia rozważań Langego. Wymaga ono jednak wzięcia pod uwagę wielu możliwości, zarówno tych, w których pojedyncze efektywne oczekiwane ceny nie mogą być zamienione na prawdopodobieństwo rozrzutu oczekiwanych cen,

jak również tych, dla których proces taki zachodzi. Taki poziom ogólności mógłby być osiągnięty przez obracanie się w kategoriach prawdopodobieństwa rozrzutu, a nie pojedynczych cen jako zmiennych niezależnych w przypadku nadwyżki popytu. Gotowy model jest formalnie zgodny z obserwowalnymi zjawiskami, nie można go więc obalić empirycznie. Lange nie testuje go jednak poprzez znalezienie wszystkich wniosków i porównanie ich z danymi empirycznymi. Friedman twierdzi, że uchylanie się od wyciągnięcia wszystkich wniosków wypływających z modelu jest następstwem faktu, że część wniosków uległaby falsyfikacji w obliczu zjawiska niepewności. Dlatego też odrzuca modelowe rozważania Langego jako budzące podejrzenie o sprzeczności empiryczne. Pokazuje na przykładzie, że w modelu Langego mieści się też przypadek, w którym oczekiwania dochodowe w obliczu zjawiska niepewności maleją, natomiast oczekiwania cenowe wzrastają, co oznaczałoby, że ludzie interesu powinni likwidować swą działalność i gromadzić zapasy w obliczu stuprocentowej pewności swoich oczekiwań. Ten nierealistyczny przykład pokazuje, że w modelu Langego są pewne luki w myśleniu dedukcyjnym. Uznaje więc model Langego za nieprawdziwy obraz świata gospodarczego, pokazując także, że nie można w nim zastosować stochastycznej wariancji.

Friedman zauważa w rozumowaniu Langego pewien nacisk na analizowanie „szczególnych przypadków” danego zjawiska. Uważa, że te właśnie przypadki stanowią pewien rodzaj prezentyzmu dla z góry założonych politycznych wniosków. Dlatego też pomija nawet omówienie rozdziału dotyczącego problemów polityki gospodarczej. Stara się pokazać, że przedstawiona przez Langego ekonomia „czysta” ma swoje ukryte drugie dno, a mianowicie pokazuje czysto dedukcyjne rozważania prowadzące do odrzucenia twierdzeń niewygodnych bez uprzedniego sprawdzenia czy mają one swe odbicie w świecie realnym.

Analizując krytykę Friedmana, trzeba jednak uznać, że jest ona prowadzona w podobnie abstrakcyjnej konwencji, w jakiej napisana została praca Langego. Jest to w istocie swego rodzaju dyskusja, w jaki sposób udoskonalić formę aby znalazło się w niej więcej treści. Friedman sam jednak przyznaje, że formalnie wywód Langego jest dziełem mistrza swego gatunku, ale jako wnikliwy i baczny umysł potrafi on dostrzec pewne niedoskonałości nawet w wydawałoby się wyjątkowo spójnym dziele.

Wywód Langego może być podstawą mikroekonomicznych aspektów makroekonomicznej polityki gospodarczej. Pokazuje on bowiem relacje między giętkością cen a efektami w kluczowej dla stabilności gospodarki sferze zatrudnienia czynników wytwórczych. Pokazuje szczególne sytuacje, w których mogą wystąpić różne mało przewidywalne reakcje systemu. Włącza do swej analizy elementy ekonomii keynesowskiej wprowadzając krańcową skłonność do konsumpcji i zjawisko niepewności oczekiwanych cen. Wnioski dla polityki gospodarczej wskazują na istotną rolę polityki pieniężnej w życiu gospodarczym. Ale Lange, podobnie jak Lerner, widzi dużą rolę przedsięwzięć rządowych konkurujących z prywatną przedsiębiorczością. Wierzy w możliwość racjonalnego

sterowania gospodarką według reguł dobrobytu ekonomicznego odrzucając ideę spontanicznego porządku społecznego.

ZAKOŃCZENIE

Krytyka przeprowadzona przez Friedmana wobec dwóch ważnych w historii myśli ekonomicznej prac dotyczących ekonomii dobrobytu i zasad utrzymywania stabilności gospodarczej systemu za pomocą giętkich cen stanowi istotny dla nauki metodologiczny komentarz na temat słuszności stosowania metod dedukcyjnych w teorii ekonomii. Friedman próbuje za pośrednictwem tej krytyki pokazać jak ważną sprawą dla każdego ekonomisty jest odniesienie formułowanych przez niego wniosków do praktyki gospodarczej. Ukazuje zawiłości teoretycznego rozumowania prowadzące w niektórych przypadkach do zupełnie zaskakujących i nieprzystających do rzeczywistości wniosków. Uwypukla istotę rozumowania ekonomicznego, które powinno prowadzić do wy tłumaczenia rzeczywistości, a nie jedynie do ukazywania różnych teoretycznych wariantów kształtowania się zmiennych ekonomicznych. Konsekwencją takiego podejścia jest późniejszy pogląd Friedmana, że o wartości teorii stanowi nie tyle prawdziwość założeń, co empiryczne potwierdzenie jej wyników. Stąd to ciągłe szukanie możliwości empirycznego potwierdzenia dla wyabstrahowanych z rzeczywistości różnych możliwych dedukcyjnie kombinacji i permutacji poddawanych analizie zmiennych. Friedman bardzo głęboko wnika w dość spójne teoretycznie systemy przedstawione przez obu badaczy – Langego i Lenera – ekonomicznych współzależności, ale czasami odnosi się wrażenie, że próbuje przedstawić ukryte w rozważaniach inne treści niż te eksponowane przez autorów. Sam jednak przyznaje, że rzeczą niewykonalną byłoby stworzenie teorii oddającej idealnie i wszechstronnie obraz tak wielce skomplikowanej rzeczywistości, jaką jest życie gospodarcze.

Przypisy

¹ Por. J. G o d ł ó w - L e g i ę d ź : *Doktryna społeczno-ekonomiczna Friedricha von Hayeka*. Warszawa 1992 s. 11–61.

² O. L a n g e : *Maszyna licząca i rynek*. „Życie Gospodarcze” 1965 nr 43 przedruk W: O. L a n g e : *Dzieła t. 2 Socjalizm*. Warszawa 1973–1986 s. 335.

³ F. H a y e k : *Two Pages of Fiction: The Impossibility of Socialist Calculation*. Cyt. za J. G o d ł ó w - L e g i ę d ź : *Doktryna ...* s. 227–230.

⁴ Por. : O. L a n g e : *On the Economic Theory of Socialism*. „The Review of Economic Studies”. London 1936–1937; wyd. polskie: *O ekonomicznej teorii socjalizmu*. W: O. L a n g e : *Dzieła t. 2. Socjalizm*. Warszawa 1973–1986 s. 266–304; O. L a n g e :

The Foundation of Welfare Economics. „Econometrica” Chicago 1942 nr 3–4 s. 215–228
wyd. polskie: *Podstawy ekonomii dobrobytu*. W: O. L a n g e : *Dziela* t. 1. *Kapitalizm*
Warszawa 1973–1986 s. 462–479.

⁵ A. P. L e r n e r : *Economics of Control*. New York 1944.

⁶ Por. *Zachodni spór o socjalizm rynkowy*. Wybór tekstów pod red. T. K o w a l i -
k a . Warszawa 1990.

⁷ M. F r i e d m a n : *Lerner on the Economics of Control*. „Journal of Political Eco-
nomy” 1947 s. 405–416 przedruk W: M. F r i e d m a n : *Essays in Positive Economics*.
Chicago 1953; wyd. II 1959 s. 301–319.

⁸ Tamże, s. 301–302.

⁹ Tamże, s. 318–319.

¹⁰ Tamże, s. 303–316.

¹¹ Tamże, s. 319.

¹² H. C. S i m o n s : *Personal Income Taxation*. Chicago 1938.

¹³ A. F. B u r n s , W. C. M i t c h e l l : *Measuring Business Cycles*. New York 1946.

¹⁴ V. P a r e t o : *Cours d'économie politique*. Lausanne 1897.

¹⁵ O. L a n g e , F. M. T a y l o r : *On the Economic Theory of Socialism*. Minneap-
olis 1938; przyjęło się w historii myśli ekonomicznej używać nazwy „model Langego-
Lernera” w celu ukazania podobieństwa poglądów obu uczonych na kwestię socjalizmu
rynkowego; O. L a n g e : *Mr. Lerner's Note on Socialist Economics*. „The Review of
Economic Study” 1936/1937 nr 2 s. 143–144..

¹⁶ M. F r i e d m a n : *Lange on Price Flexibility and Employment. A Methodologi-
cal Criticism*. „American Economic Review” 1946 s. 613–631 przedruk W: M.
F r i e d m a n : *Essays in Positive Economics*. Chicago 1953; wyd. II 1959 s. 277–300..

¹⁷ Tamże, s. 277.

¹⁸ Tamże, s. 278.

¹⁹ Tamże, s. 293–294; O. L a n g e : *Podstawy ekonomii dobrobytu*, dz.cyt..

BIBLIOGRAFIA

- B u r n s A.F., M i t c h e l l W.C.: *Measuring Business Cycles*. New York 1946.
F r i e d m a n M.: *Essays in Positive Economics*. Chicago 1953; wyd.II 1959.
F r i e d m a n M.: *Lange on Price Flexibility and Employment. A Methodological Cri-
ticism*. „American Economic Review” 1946 t.XXXVI, s.613–631.
F r i e d m a n M.: *Lerner on the Economics of Control*. „Journal of Political Econo-
my” 1947 t.XV s.405–416.
G o d ł ó w - L e g i e d ź J.: *Doktryna społeczno-ekonomiczna Friedricha von Hayeka*.
Warszawa 1992.
K o w a l i k T. (red.): *Zachodni spór o socjalizm rynkowy*. Wybór tekstów. Warszawa 1990.
L a n g e O.: *Price Flexibility and Employment*. Bloomington, Ind.1944; wyd.polskie
Giętkość cen i zatrudnienie W:Lange O.: *Dziela* t.1 *Kapitalizm*. Warszawa
1973–1986 s.559–718.

- L a n g e O.: *Dzieła* t.1–8. Warszawa 1973–1986.
- L a n g e O.: *O ekonomicznej teorii socjalizmu*. W: *Dzieła* t.2 *Socjalizm*. Warszawa 1973–1986 s. 231–304.
- L a n g e O.: *Podstawy ekonomii dobrobytu*. W: *Dzieła* t.1 *Kapitalizm* Warszawa 1973–1986 s. 462–479.
- L a n g e O.: *Maszyna licząca i rynek*. W: *Dzieła* t. 2 *Socjalizm*. Warszawa 1973–1986 s. 332–336..
- L a n g e O., T a y l o r F.M.: *On the Economic Theory of Socialism*. Minneapolis 1938.
- L e r n e r A.P.: *The Economics of Control*. New York 1944.
- P a r e t o V.: *Cours d'economie politique*. Lausanne 1897.
- S i m o n s H.C.: *Personal Income Taxation*. Chicago 1938.

Danuta Drabinska

MILTON FRIEDMAN'S CRITIQUE OF OSKAR LANGE'S AND ABBA PAUL LERNER'S STUDIES OF PRICE CONTROL IN THE ECONOMY

The aim of the current article to present the views of Milton Friedman contained in his methodological critiques of two works relating to the significance of the process of how price are determined in the economy. The works in question are Abba Paul Lerner's *Economics of Control. Principles of Welfare Economics* and the monograph by Oskar Lange *Price Flexibility and Employment*. Both the reviews by Friedman and the works that were subject to his critique were published in the 1940s. They can therefore be regarded as classics in the history of economic thought. Friedman's critiques were later contained in his retrospective writings on the principles of positive economics. A collection of his essays on that subject was published in Chicago in 1953 under the title *Essays in Positive Economics*. Both of Friedman's works discussed in the present article are to be found in the chapter of that book devoted to a criticism of the methodology of positive economics.

The present article consist of three sections. The first is devoted to a presentation of two methodologically different approaches to socio-economic order developed within the framework of neo-classical economics. The author draws upon the ideas of another eminent economist of the 20th century, Friedrich von Hayek, who made a distinction between the ideas of a spontaneous social order and the principles a rationally ordered economy, invoking the dichotomous concept of the world prevalent in Greek philosophy, which distinguished between natural order, „cosmos”, and artificial order, reflected in the idea of „taxis”. The idea that the economy can be treated as a reality which is subject to control is reflected in the views held by Lerner and Lange, while Friedman is clearly inclined towards the „cosmos” concept of the economy.

The second and third section of the current article contain a discussion of the polemical views expressed by Friedman. The author discusses Friedman's comments on the

works by Lerner and Lange respectively. Since Friedman's argumentation is based on the highly abstract conventions of deductive economics, the author of the article makes an attempt to reproduce Friedman's reasoning as closely as possible, trying to show the incisive nature of the economist's mind and the precision with which he was able to pinpoint the logical flaws in the reasoning of Lerner and Lange.

Milton Friedman's critical paper entitled *Lange on Price Flexibility and Employment. A Methodological Criticism*, which referred to Oskar Lange's monograph of 1944, was originally published in the *American Economic Review* in September 1946, while his polemic with the book by Abba Paul Lerner (which appeared in 1946), entitled *Lerner on the Economics of Control* was first published in October 1947 in the „*Journal of Political Economy*”.